

Słowacja na skraju katastrofy zdrowotnej i kryzysu rządowego

Krzysztof Dębiec

Od połowy lutego Słowacja przewodzi w globalnym zestawieniu państw z największą liczbą zgonów na COVID-19 w ujęciu tygodniowym *per capita* (według stanu na 2 marca 1,88 zgonów na 100 tys. mieszkańców, przy 1,56 w Czechach i 0,59 w Polsce). Również liczba hospitalizacji w związku z koronawirusem jest *per capita* największa na świecie. W szpitalach przebywało na początku marca br. ponad 4 tys. osób (tj. proporcjonalnie dwukrotnie więcej niż w Polsce), podczas gdy za granicę normalnego funkcjonowania tych placówek uznaje się liczbę 2,5 tys. W ciągu sześciu tygodni odsetek zajętych łóżek wzrósł z 64 do 74%, a respiratorów – z 76 do 91%. Od 3 marca wprowadzone zostają dodatkowe obostrzenia, m.in. zakaz wychodzenia z domu od godz. 20 do 1 w nocy. Od 8 marca obowiązywać będzie nakaz noszenia maseczek z filtrem FFP2 w sklepach i środkach komunikacji zbiorowej, a od 15 marca – we wszystkich pomieszczeniach publicznych. Zarazem zwiększona ma zostać intensywność kontroli przestrzegania restrykcji. Jeśli przyjęte działania nie przyniosą poprawy sytuacji w ciągu trzech tygodni, ma dojść do wprowadzenia twardego lockdownu obejmującego obostrzenia dotyczące przedsiębiorstw produkcyjnych.

Komentarz

- Krytyczna sytuacja epidemiczna na Słowacji jest skutkiem poluzowania dyscypliny społecznej i niewystarczającej kontroli przestrzegania obostrzeń. Zaistnienie tych zjawisk ma swoje źródło m.in. w chaosie kompetencyjnym (i – w efekcie – komunikacyjnym) wynikającym z podzielenia odpowiedzialności za zarządzanie kryzysem pandemicznym po sukcesach, jakie udało się odnieść na tym polu wiosną 2020 r. Część obecnych kłopotów jest poniekąd także ich rezultatem. Ludność Słowacji, która w zasadzie nie doświadczyła negatywnych skutków pierwszej fali pandemii (do końca sierpnia 2020 r. kraj notował łącznie – *per capita* – 7-krotnie mniej zgonów z powodu COVID-19 niż Czechy oraz ponad 50-krotnie mniej niż średnia dla całej UE), nie nabyła zbiorowej odporności na koronawirusa. Stworzyło to dobre warunki do szerzenia się bardziej zakaźnej tzw. brytyjskiej mutacji patogenu, który jest obecnie wykrywany w większości pozytywnych wymazów.
- Rozprzestrzenianiu się koronawirusa na Słowacji sprzyjała zmiana strategii rządu w walce z pandemią w ostatnich miesiącach. Premier Igor Matovič (OĽaNO) w czasie pierwszej jej fali zdawał się na rady zespołu specjalistów ds. zdrowia, jednak latem ubiegłego roku, wsłuchując się w oczekiwania społeczne, znacząco ograniczył

obostrzenia wbrew sugestiom epidemiologów. Rozwijania się pandemii nie zatrzymało też na trwałe wdrożenie nowatorskiego pomysłu dwukrotnego przebadania całej populacji powyżej 10. roku życia testami antygenowymi. Choć listopadowa akcja wyraźnie spowolniła rozprzestrzenianie się wirusa, to jednak tylko na określony czas i w połączeniu z okresowym zaostrzeniem restrykcji. Podobne działania przeprowadzone na przełomie stycznia i lutego były już znacznie mniej skuteczne, co rządzący tłumaczyli upowszechnianiem się brytyjskiej mutacji koronawirusa.

- W najbliższym czasie rząd liczy na poprawę sytuacji epidemicznej dzięki wprowadzaniu kolejnych obostrzeń, z nadzieją, że uda się uniknąć ograniczania działalności zakładów produkcyjnych. Władze starają się także podnieść tempo szczepień, a powołując się na trudną sytuację, apelują o szybsze i większe dostawy preparatów z transz zamówionych przez KE oraz o solidarność innych krajów UE. Już teraz jednak postęp wakcynacji (choć wolniejszy niż np. w Polsce) należy do ponadprzeciętnych w skali wspólnoty. Jednocześnie w ograniczeniu śmiertelności (dotyczącej głównie seniorów) ma pomóc zmiana zasad kolejności szczepień – od 8 marca będzie obowiązywać wyłącznie kryterium wieku (podniesiono też górną granicę zastosowania preparatu AstraZeneca – z 55 do 70 lat). Z kolei apele o solidarność spotkały się z pozytywnym odzewem: w ramach międzynarodowego wsparcia Słowacja może liczyć na szybszą dostawę (już w marcu) 100 tys. dawek szczepionki konsorcjum Pfizer–BioNTech w ramach unijnego mechanizmu solidarności, czasową pomoc z Rumunii (pięciu lekarzy i osiem pielęgniarek) oraz udostępnienie 200 miejsc na oddziałach intensywnej terapii w Polsce (pierwsza pacjentka została przyjęta w Gorlicach).
- Bratysława ma nadzieję, że w obliczu opóźnień w dostawach szczepionek w ramach kontraktów unijnych przyspieszenie akcji wakcynacyjnej (wedle słów premiera nawet o 40%) będzie możliwe dzięki dostawom rosyjskiego preparatu Sputnik V. Na determinację Matoviča w jego zakontraktowaniu wpłynął zlecony przez rząd sondaż, z którego wynikało, że 5,7% Słowaków chce się zaszczepić wyłącznie Sputnikiem V, a zatem jego zastosowanie powinno zwiększyć odporność całej populacji (gotowość skorzystania z tego produktu miała przy tym wyrazić prawie jedna trzecia obywateli). Pierwsze 200 tys. dawek (dla 100 tys. osób) spośród 2 mln zamówionych dotarło na Słowację na początku marca. Umowa z Rosjanami wywołała spięcia w koalicji rządzącej, które mogą nawet doprowadzić do jej rozpadu. Przeciwnicy zakupu podkreślają, że Sputnik V to narzędzie rosyjskiej wojny hybrydowej i nie ma autoryzacji stosownej agencji unijnej (w związku z brakiem wniosku w tej sprawie ze strony rosyjskiej), a to może podważyć zaufanie Słowaków do akcji wakcynacyjnej. Wątpliwości budzi także kwestia honorowania w przyszłości przez inne państwa UE zaszczepienia nieautoryzowanym preparatem jako warunku swobodnych podróży. Z drugiej strony premier obiecuje walkę o uznanie takich certyfikatów na poziomie wspólnoty, a zarzuty przeciwników Sputnika V odpiesa, oceniając je jako motywowane politycznie. Odwołuje się tym samym do prorosyjskich nastrojów sporej części społeczeństwa i mającej długie tradycje w kraju idei panslawizmu. W sytuacji kryzysu słowackich ugrupowań nacjonalistycznych, w których podobne idee cieszą się popularnością, może mu to pozwolić nie tylko odrobić część straconego w ostatnich miesiącach poparcia sondażowego, lecz także neutralizować krytykę lewicowej opozycji, również opowiadającej się za dostawami rosyjskiego preparatu.